

WSZECHNICA KOWIENSKA

LITWO, OJCZYZNO MOJA

ZNAD WILNI



DWUTYGODNIK

Rok IV, nr 5 (58)

Wilno, 1 - 14 marca 1992

cena 1 rb
(1500 zł., indeks 383678)

RADA EUROPY I SZANSE LITWY

Na Litwie bawiła Generalny Sekretarz Rady Europy p. Catherine Lalumier. Rozmowy odbyły w Wilnie miały wiążący charakter. Świadczy o tym rzeczowa wymiana poglądów Generalnego Sekretarza z szeregiem osobistości o różnych zapatrywaniach politycznych. Zebrane przez nią fakty mają zadecydować, czy Republika Litewska w najbliższym czasie stanie się pełnoprawnym członkiem Rady Europy. Zainteresowanie wysokiego dostojnika najstarszej tego typu organizacji w Europie zbiegło się z podstawowymi tematami poruszonymi przez społeczeństwo Litwy. Są to mianowicie: stopień rozwoju demokracji, obrona praw człowieka, problem zwierzchnictwa prawa, data wprowadzenia nowej konstytucji, sytuacja mniejszości narodowych.

Bez wątpienia, członkostwo Litwy w RE jest korzystne dla społeczeństwa republiki, niezależnie od narodowości. Wymienię tu zaledwie kilka racji potwierdzających tę tezę.

Ponieważ RE zrzesza stare europejskie demokracje, Litwa bez obawy będzie mogła sięgnąć do sprawdzonych wzorów postępowania demokratycznego. Dostosowanie litewskiego prawa do obowiązujących wymogów i układów RE, w tym również ich ratyfikacja, zmusi zarówno władze, jak i organizacje społeczne w przyspieszonym tempie dostosować się do poziomu cywilizacyjnego Europy. Wyraźniej zarysują się osiągnięcia Litwy, z którymi zapoznają się inni członkowie RE. Uda się wyzbyć układów albo zmodernizować je, które nie odpowiadają wymogom współczesnym. Regulacja prawna i przyswajanie demokratycznego stylu bycia przyspieszą zintegrowanie się Litwy do Europy również w sensie gospodarczym. W ramach społeczeństwa otwartego zmuszeni będziemy także do uporządkowania sytuacji z opozycją. Większy stanie się udział w życiu społecznym wolnej prasy, massmediów prywatnych, organizacji społecznych. Rada Najwyższa RL będzie zmuszona do stworzenia ostatniego członu systemu, zapewniającego demokrację - Sądu lub Trybunału Konstytucyjnego. Jeszcze raz przemyślane będzie miejsce w życiu społeczno-gospodarczym i politycznym Litwy jej mniejszości narodowych. Wierzę, że raz jeszcze zastanowią się nad tym także Polacy i ich organizacje. Ponieważ p. Lalumier wyraźnie stwierdziła, iż każdy nie-Litwin, obywatel Litwy musi czuć podwójną lojalność. Jedną w stosunku do Litwy, inną - w stosunku do narodu, z którego pochodzi. Wypowiedź ta odzwierciedla

europęjskie rozumienie demokratycznej lojalności, nie zmusza bowiem obywatela Litwy do jednoznacznego, najczęściej bolesnego wyboru, do którego spychają ekstremiści z jednej i drugiej strony.

Zgrzytem zakrawającym na prowokację, stała się krótka wzmianka w "Lietuvos aidas", że ... wręcz odwrotnie mówił przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Kulturalnego, przemawiając w czasie spotkania C. Lalumier z przedstawicielami mniejszości narodowych. Powiedział on, iż nie należy śpieszyć z przyjęciem Litwy do RE, dopóki nie zostaną rozstrzygnięte problemy mniejszości narodowych. Jaka konkretnie polska organizacja kulturalna uczestniczyła w spotkaniu, dlaczego właśnie ta, a nie inna, kto konkretnie wypowiadał się i czy była to pozycja uzgodniona z innymi tego typu organizacjami? Rządowa gazeta musiałaby docenić wagę takiej wypowiedzi i właściwie podejść do jej naświetlania. Można przypuścić, że nie wszyscy wszak Polacy i ich organizacje kulturalne podzielają zdanie tego anonimowego oponenta!

Nie należy także upraszczać i zniekształcać obrazu sytuacji mniejszości polskiej na Litwie, obecnie wolnej i niepodległej. Nie jest to, moim zdaniem, obraz idealny, bo takim też być nie może z wielu powodów - zbyt krótki okres samodzielności, spiętrzone się od dziesięcioleci problemy, które już wczoraj wymagały rozwiązania, czy inne. Ale, czy musi panować wyłącznie pesymizm?

Powiedzmy wyraźnie, że dopiero teraz, po wielu dziesięcioleciach gołosłownego reklamowania "równości i braterstwa" narodów, polskie dzieci mają możliwość chodzenia do polskich żłobków i przedszkoli. Czy jest coś, co bardziej utwierdza poczucie tożsamości narodowej, niż okres dzieciństwa?

Wydaje mi się, że nie ma zasadniczego problemu co do szkolnictwa średniego, w pewnych szkołach zauważa się prawdziwy ruch - powrót dzieci zrusyfikowanych rodziców do grona rodaków. Każdy chętny może przejść katechizację, dzieci i uczniowie porównują etykę i światopoglądy, przechodzą od monomarksistowskiej teorii ku politologii, rozszerzają pojęcia ram moralnych, zapoznają się, jak nigdy głęboko z korzeniami i kulturą państwa litewskiego. Czyba w podobnym zakresie musieliby poznać historię Macierzy? Powstało harcerstwo, nasila się ruch katolicki, prędko nastąpi chwila powrotu z Polski tych, którzy jako pier-

Dokończenie na s. 2



Fot. Bronisława Kondratowicz

NA ŚW. KAZIMIERZA

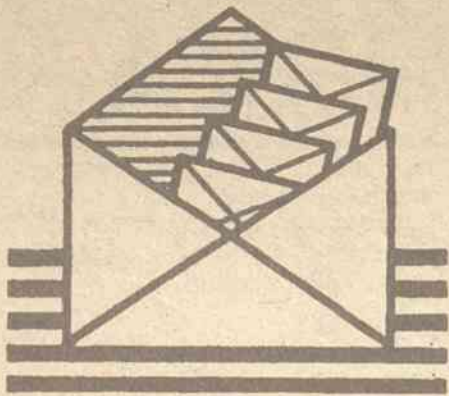
Imię to pochodzi od starego imiennictwa Kazemir, co znaczy: rozkazuję pokój, przymierze, zgodę. Z wiekami ewoluowało na postać brzmieniową - Kazimierz, od tego nasz tak swojski Kaziuk. Na Kaziuka idziemy, nie na Kaziuki, jak często się słyszy.

Święty Kazimierz jest jedyny, w odróżnieniu od niektórych świętych imion. Urodził się R.P. 1458 w Krakowie jako syn królewskiej pary na tronie polskim. Ojciec Kazimierz, syn Jagielly i matka Elżbieta, córka cesarza Olbrachta. On to królewicz, uczeń Długosza, "urody pięknej i twarzy pańskiej, ale słabego zdrowia" staje się świętym - patronem Litwy, w której stolicy zmarł (1484) i pogrzebion. On też cudami uwielbiony, przynoszący jej historyczne zwycięstwa nad Moskwą pod Połockiem i nad Dźwiną. Jego relikwie na powrót przeniesiono do Archikatedry i znów Moskwa ustępuje. Patron Litwy i patron jej ludu.

Znany kiermasze kolorowe z literatury wspomnieniowej, znany je w minionych niedawno latach - już już zanikające i dziś znów nam się odradzające. Zawsze inne i zawsze z imieniem tak oswojonym świętego - niosące radość niespodzianki, życzliwego oczekiwania. Tegoroczny zapowiada na szerszej śródmiejskiej przestrzeni, ściągnie krocie wilnian i gości.

Trwa sztafeta piękna niewygasłej sztuki ludowej. Bawmy się więc wesóło na Kaziuka. On nas strzeże: Rozkazuję pokój!

(D.P.)



A może konfederacja?

Zgadzam się z Jarosławem Tadeuszem Leszczyńskim (Wizja układania stosunków między wyzwoleńcami krajami, "Znad Wilii", nr 2), że Polacy, Ukraińcy, Litwini, Białorusini, jak też obywatele innych krajów mogliby pomyśleć o utworzeniu czegoś na kształt konfederacji państw Europy Środkowej. Oczywiście, opierając się na zasadach tolerancji i współpracy, pamiętając o doświadczeniach historycznych. Ważną rolę w takiej integracji mogłoby odegrać Wilno, jako miasto wielokulturowe. U nas mówią, że jest to "kajaska adradźnia" i dla narodu białoruskiego, dla wszystkich narodów Wielkiego Księstwa Litewskiego, których mieszkańców nazywano Litwinami.

Kończąc słowami W. Dunina-Marcinkiewicza z jego opowieści historycznych "Lucynka, czyli Szwedzi na Litwie":

Ziemio moja ojczysto! Ziemia w sercu droga!
Ileś ty ucierpiała od swoich i wroga!
Gdy gniołę twą murawę stopą świętokradzką,
Lub przebiegam zagony z swawolą junacką,
Nieraz uczuję trwogę bolejące serce,
Ze twe święte pamiątki depczę w poniewierze!
Myślę, że nie będziemy deptać własnych

pamiątek.

Aleksander Strelcow-Karwacki
Mińsk Litewski, Białoruś

Polski Teatr Amatorski

Jestem studentką teatrolologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W kręgu moich zainteresowań od dłuższego czasu znajduje się teatr polski w krajach byłego ZSRR, w szczególności na Litwie. Za pośrednictwem "Znad Wilii" pragnę prosić osoby związane z amatorskim ruchem teatralnym - obecnie i w przeszłości - o pomoc w gromadzeniu materiałów. Cenne są dla mnie wszelkie informacje, począwszy od podstawowych, jak nazwy zespołów, ich skład, repertuar - skończywszy na wspomnieniach, jeśli ktoś zechce się nimi ze mną podzielić. Będę wdzięczna za każdy list.

Być może udałoby się w jakiś sposób pomóc zespołom - może np. przez prenumeratę czasopism teatralnych lub jakąkolwiek inną formę wymiany doświadczeń.

Agnieszka Kruszyńska
ul. Armii Krajowej 85 m. 44,
30-150 Kraków, Polska

Nadal liczymy na współpracę

Od samego początku istnienia "Znad Wilii" dwutygodnik jest uważnie czytany przez większość zarządu naszego Związku Piłsudczyków. Wielką ciekawość budzą rzetelne i z pierwszej ręki informacje o sytuacji naszych rodaków na Litwie. Ostatnio ciekawość przestacza się jednak w obawę. Z niepokojem patrzymy na sprawę rozwiązania rad w polskich rejonach, przyszłość Polaków na Wileńszczyźnie, niezbyt przemyślane i konsekwentne działanie naszych władz. Niechęć wywołuje również postawa władz litewskich...

Muszę przyznać, iż przed puczem a także zaraz po nim, byłem optymistą. Optymistycznie patrzyłem (mimo wszystko) na możliwość porozumienia pomiędzy Polakami a Litwinami. Sądziłem, że jednak da się wypracować razem coś, co może od razu nie będzie fundamentem, ale jakąś solidniejszą podstawą. Teraz jestem sceptykiem, widzę jak będzie trudno zrobić coś konkretnego.

W sierpniu ub. roku Zw. Piłsudczyków zaprosił do Polski grupę młodych żołnierzy litewskich. Chcieliśmy im trochę pokazać nasz kraj. Pokazać także, że wcale nie dybiemy na ich niepodległość - tak jak im niekiedy się wydaje. Na całej trasie Marszu Szlakiem i Kampanii Kadrowej J. Piłsudskiego (Kraków - Kielce), nasi goście byli owacyjnie witani. Paru z nich nawet mi się niechętny zwierzyło, że są zdziwieni takim przyjmowaniem. Litwinom chcieliśmy także uzmysłowić, że ten ich "wrog" - Piłsudski, wcale nie jest taki straszny. Chcieliśmy także m.in. nawiązać jakąś współpracę z wojskiem Litwy. Chociaż w niewielkim stopniu, ale jednak, moglibyśmy przeskoczyć grupę młodych chłopaków.

Myśleliśmy w Zarządzie, że sierpniowa wizyta Litwinów u nas, będzie początkiem stałej współpracy. O tym rozmawiałem w SKAT-cie z ich szefem. Narodziło się kilka ciekawych inicjatyw. Sądziłem, że łody zostały przełamane i z gronem przyjaciół opracowaliśmy plan i czekaliśmy na obiecany znak Litwinów, aby przyjechać do Wilna i podpisać stosowne porozumienie. Niestety, od sierpnia do dzisiaj... cisza. Żadnych wiadomości z wojska litewskiego nie mam. Prawdę mówiąc, to już dawno przestałem liczyć na odzew Litwinów. W końcu to normalna gra. Jak coś jest potrzebne, to się tego szuka. Jak nie, to nie.

Jeśli chodzi o inicjatywę Związku Piłsudczyków, to staramy się coś niecoś przygotować. Dotychczas czekaliśmy na formalne "unormalnienie" niepodległości Litwy i oficjalnych stosunków RL - RP. Chcemy poważnie zająć się cmentarzami wojskowymi razem z innymi organizacjami, które tym się zajmują. W zmiennej sytuacji politycznej Litwy będziemy chyba jednak bardziej oficjalnie podchodzić do zagadnień współpracy w tej dziedzinie.

Krzysztof Szafranski
Warszawa, Polska

2 ZNAD WILII
1992.03.01- 03.14

INFORMACJE • INFORMACJE • INFORMACJE

● Pod koniec lipca br. na zaproszenie kierownictwa Litwy, Łotwy i Estonii z wizytą oficjalną do państw bałtyckich przybędzie królowa duńska Małgorzata II.

● 21 lutego ministrowie Andrzej Stelmachowski i Dariusz Kuolys podpisali umowę między Polską i Litwą w dziedzinie oświaty i szkolnictwa wyższego. Tego samego dnia 17 deputowanych do Rady Najwyższej RL oświadczyło, iż dokument podpisały osoby, które... nie miały takich upoważnień i dlatego porozumienie nie jest ważne od chwili podpisania.

● 23 - 24 lutego na Litwie przebywała grupa wyższych oficerów NATO na czele z zastępcą dowódcy Sił Zbrojnych tego paktu w Europie, gen. Brian Kenny'm.

● 25 lutego miał być wycofany dywizjon obrony przeciwlotniczej 36839 stacjonujący w Mickunach pod Wilnem. Na "uroczystość pożegnania" zaproszono przedstawicieli władz litewskich i dziennikarzy. Jednak wycofanie nie nastąpiło. W dalszym ciągu czeka się na rozkaz...

● Inicjatywna grupa obywateli RL przekazała Prezydium Rady Najwyższej 359.790 podpisów w sprawie ogłoszenia referendum "O przywróceniu instytucji prezydenta RL".

● Blisko 700 delegatów reprezentowało 7,5 tys. farmerów na IV zjeździe Litewskiego Związku Gospodarzy.

● W ubiegłym roku plon z hektara wyniósł 34,3 c zboża (w gospodarstwach społecznych 30,3), 160 c ziemniaków (132), 197 c warzyw (148). Na Litwie zarejestrowano 5904 gospodarzy. Przeciętnie na jednego przypada 16 ha ziemi.

● 18 lutego Ignalińska Siłownia Atomowa wyprodukowała 100 mld kilowatogodzin energii. Litwa na własne potrzeby rocznie zużywa około 18 mld kilowatogodzin. Nadmiar energii eksportuje się.

● Rada Programu Rozwoju ONZ (UNDP) przyjęła jako członków Litwę, Łotwę, Estonię, Białoruś i Ukrainę i przewidziała udzielenie im pomocy po milionie dolarów na pięć lat.

● Zgodnie z projektem pomocy Litwie, przygotowanym przez kombatantów USA dostarczy się tu aparatury medycznej, instrumentów i leków wartości 3,5 - 4 mln dolarów.

● W 1991 roku Polski Czerwony Krzyż przysłał na Litwę 61 transportów o wadze 331 ton i wartości 6.210,8 mln zł. Trudno obliczyć wysokość pomocy, jaka dotarła od poszczególnych polskich organizacji, przedsiębiorstw, osób prywatnych.

● W dniach 9 - 13 lutego na Litwie przebywała Wanda Gawrońska, znana działaczka, założycielka Ośrodka Informacji i Studiów Europejskich w Rzymie.

● 10 - 15 lutego trwała wizyta prezesa Kongresu Polaków Szwecji Romana Koby i członka ZG tej organizacji, prezesa Polskich Kombatantów w Szwecji Michała Beniasza.

● Członkowi-korespondentowi AN RL Vytautasovi Gudelisowi za zasługi w badaniach Bałtyku, rozwoju międzynarodowej współpracy nadano tytuł *honoris causa* uniwersytetu w Uppsali.

● Za przelazowanie w Polsce samolotu "AN - 24", należącego niegdyś do "Aeroflotu", a obecnie do Litewskich Linii Lotniczych zapłacono 15 tys. dolarów. Namalowanie narodowych symboli na miejscu nie jest na razie możliwe, w innych krajach to kosztowałoby jeszcze więcej.

● Według uchwały rządu, za pozwolenie zamieszkania na Litwie obywatele zagraniczni muszą zapłacić 200 dolarów. Co natomiast robić dla tych, którzy przybyli z krajów "niedewizowych"?

● W sumie 20-krotnie zdrożały bilety na komunikację miejską. Natomiast mandaty za jazdę "na gapę" pozostały bez zmian. Kosztują przylapanego niecałe cztery bilety. Nic dziwnego, że kontrolerom nie chce się sprawdzać... Nawet jeśli nastąpi zapowiedziana pięciokrotna podwyżka mandatów.

● W nowo wydanej przez Ministerstwo Łączności książce telefonicznej są numery kierunkowe różnych krajów, w tym Irlandii, Szwajcarii, Luksemburga i wielu innych - bliższych i dalszych. Zabrakło tylko spisu kierunkowych numerów miast w Polsce.

● Od czerwca 1991 do 31 stycznia 1992 roku na Litwie złożono 399.777 podań na wykup mieszkań od państwa, sprzedano - 55.789, czyli 14 proc. 79,7 proc. wpał za nie zrealizowano czekami inwestycyjnymi.

● W 1990 roku na jedną osobę przypadało na Litwie 19,3 m.kw. powierzchni mieszkaniowej, mniej niż w innych republikach bałtyckich.

● Satelitarny system informacji Agencji France Presse objął rządową gazetę "Lietuvos Aidas". W ten sposób Litwa stała się 130 krajem, dokąd AFP przekazuje informacje.

● Zaakceptowano propozycję utworzenia niezależnej niepaństwowej telewizji pod kierownictwem prorektora Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie Amerykanki litewskiego pochodzenia Lučii Baškauskaitė. Prócz pomocy zagranicznej niepaństwową tv na początkowym etapie ma wesprzeć właśnie rząd litewski.

● Litwa posiada około 80 samochodowych, kolejowych, morskich i pocztowych punktów kontroli celnej.

● Według Departamentu Transportu Samochodowego RL, kolejni przed urzędem celnym w Lazdijai powoduje strona polska, która wydała tysiąc (potem podwojono tę liczbę) pozwoleń na przekroczenie granicy dla TIR-ów. Dla samochodów osobowych granica ma być otwarta tylko latem.

● Z Suwałk dowiedzieliśmy się, iż z Warszawy przysłała dotacja w wysokości 14 mld zł na modernizację przejścia granicznego z Litwą w Ogrodnikach. Nic nie wiadomo na razie, kiedy rozpoczną się prace związane z uruchomieniem przejścia kolejowego Śeštokiai - Trakiszki.

● Laureatem tegorocznej Nagrody Młodych im. Stanisława Wyspiańskiego w Polsce został Krzysztof Czyżewski, kierujący Ośrodkiem "Pogranicze - sztuk, kultur, narodów" w Sejnach.

RADA EUROPY I SZANSE LITWY

Początek na s.1

wsi wyjechali tam na studia. Polska, przeżywając własne, jakże wielkie trudności, dosłownie karmi, kwateruje i daje wyższe wykształcenie naszym dzieciom. Serdeczne za to Bóg zapłać! Czy byłoby to możliwe, gdyby Litwa i Polska nie odzyskały niepodległości?

Polacy marzą o swoim uniwersytecie w Wilnie. Nie jest to snobizm, ani punkt z planu polonizacyjnego Wileńszczyzny. W genach tkwi przekonanie, że ziemia ta jest wyjątkowo żyzna intelektualnie, a specyficzna atmosfera przenikających się wzajemnie kultur daje fantastyczne plony. Oby to przenikanie się kultur dało dobry rezultat, a obu narodom wystarczyło rozum do znalezienia wspólnych rozwiązań i razem, wzajemnie się zapraszali na wykłady, tworzyli społeczeństwo obywatelskie, rozślawiając w świecie *ten mały nasz kraj*.

Trudniejszym problemem jest szereg zagadnień, związanych z praktycznym użyciem języka polskiego, z polskim nazewnictwem, stosunkami panującymi w urzędach i biurach, pomnożonymi na

trudności gospodarcze okresu przejściowego. Jak temu można zaradzić?

Trzeba spokojnie przestudiować wszystkie odnoszące się do tematu dokumenty międzynarodowe, po których uwzględnieniu będzie można mówić o odmiennej sytuacji na Litwie. Jak powierzyć potrzebny jest spokojny dialog, poszukiwanie dróg porozumienia, kompromisu, wyzbycie się oskarżycielskiej manieri i wzajemnej podejrzliwości. Polacy muszą znaleźć swoje miejsce w niepodległej i suwerennej Litwie, a Litwini nie muszą stracić w osobie Polaków swego naturalnego sojusznika.

Jeszcze większym nieporozumieniem, delikatnie mówiąc, jest plan tzw. Wielkiego Wilna ze wszystkimi konsekwencjami. Przypomnę, że rejon wileński straci co najmniej 11 800, a trochę i 2 600 ha. Najdotkliwsze będzie to dla miejscowych mieszkańców, gdyż w procesie prywatyzacji nie odzyskają swej ziemi, zaś odszkodowania są śmiesznie małe. Dlaczego mieszkańcy Wileńszczyzny nie mogliby sami sprzedać swej ziemi dla chętnych rozbudowywać Wilno? I kto logicznie i przekonywująco udowodni, że Litwa mu-

si mieć gigantyczne miasto w chwili, kiedy odczuwa się brak produktów rolnych? Co Wielkie Wilno wyprodukuje i sprzeda, aby na Zachodzie kupić potrzebne stolicy produkty żywnościowe? Jest to wyraźny błąd i można go jeszcze naprawić, podobnie jak i kwestię rozwiązanych samorządów. Dobrze, że na ten temat daje się już słyszeć rozsądne głosy komisji agrarnej w parlamencie.

Jestem pewien i na tym też polega mój optymizm, że jesteśmy zaledwie w wylęgarni demokracji. Nie możemy wciąż wyzbyć się nawyków sowiezycyjskich, starych metod rozwiązywania zaistniałych problemów, nie wykorzystujemy pozytywnych doświadczeń Europy i reszty świata.

Potrzebne jest obecnie skupienie, wyłączenie intelektu, a rozwiązania będą znalezione. Wtedy też Litwa stanie się domem wszystkich jej obywateli i podąży drogą postępu, dorównując swym krokiem innym cywilizacjom europejskim.

Czesław Oknińczyk

Fundusz im. Prezydenta EDWARDA RACZYŃSKIEGO

100 tys. zł wpłacił P. Kazimierz Ciechanowicz z Zawiercia. Szanowny Czytelnik również wskazał nam dwa adresy Rodaków na Białorusi i w Syberii, którym rozpoczęliśmy wysyłanie "Znad Wilii".

Dziękujemy.

Prosimy Państwa o wskazanie nam dalszych adresów osób, przede wszystkim na Wschodzie, którzy czekają na słowo polskie. Zaś Tym, którzy chcieliby zasilić Fundusz, przypomniemy, iż numery kont podajemy przy warunkach prenumeraty.

Redakcja

Informujemy, że wszelkie z Polski ogłoszenia i reklamy przyjmujemy pod adresami: 31-539 Kraków ul. Kotlarska 10/5 tel. 21-56-83

10-445 Olsztyn, ul. Kołobrzeska 13H/91 albo 10-001 Olsztyn box 17 godz. 8.00 - 15.00 tel. 27-30-87 po godz. 16.00 tel. 33-13-79

Obecnie zmieniła się kardynalnie sytuacja polityczna nie tylko w naszym kraju, ale w całej Europie Wschodniej. Zdobyliśmy niepodległość *de iure* i *de facto*, uzyskaliśmy uznanie na arenie międzynarodowej, ale nie oznacza to jeszcze zwycięstwa. Przed nami długa, ciężka i ciernista droga do demokracji. Powoli, w zmaganiach i bólach z solidnymi potknięciami i zgrzytami na zakrętach rodzi się nowy system praw i swobód obywatelskich. Przeszliśmy bolesne koleje losu: lata ateizacji, upadku kultury i moralności. Przez dziesiątki lat nasze życie społeczne opierało się nie na zasadach etyki, lecz na zasadach przemocy. A gdy rozpada się tkanka moralna narodu, ginie wiara i ginie naród.

W lutym 1945 roku, kilka miesięcy po Konferencji Jałtańskiej, papież Pius XII, zwracając się do Świętego Kolegium powiedział: *Narody, szczególnie małe i średniej wielkości, żądają, by pozwolono im samym kształtować własną przyszłość. Przywódcy państw utracą wiarygodność, jeśli pozwolą, by nadal dominowała ślepa przemoc i nie doprowadzą do zwycięstwa prawa.*

Dziś budujemy nowe państwo (trudna i bardzo odpowiedzialna przypadła w udziale nam rola), a każde budujące się państwo winno czuwać, by w ramach nowo powstających jego struktur nie powstały nowe formy dyskryminacji. Jesteśmy, na szczęście, społeczeństwem chrześcijańskim, a chrześcijaństwo opiera się na zasadzie równouprawnienia wszystkich państw i na prawie każdego narodu do samostanowienia i swobodnej

współpracy. Pamięć o przeszłych wydarzeniach winna skłaniać do czujnego reagowania na wszelkie możliwe nadużycia wolności. Musimy umieć rozróżnić, które z wielu proponowanych rozwiązań politycznych inspirowane są rozumem i wartościami moralnymi, a które pustymi ambicjami i pychą narodową.

Kościół w naszym kraju przetrwał trudne koleje życia. To dzięki jego wytrwałości zachowaliśmy wiarę i tradycje naszych dziadów i ojców, nie daliśmy się do końca zdemoralizować. Pomimo teroru i masowych wywózek w okresie stalinowskim, nie zabrakło ducha Bożego w nas tylko dlatego, że ostoją narodu był jedyny Kościół Powszechny.

W końcu lat 80. rozpoczęło się odrodzenie. Do akcji tej również włączył się Kościół. Nieco wprawdzie nieśmiało, zbyt jednostronnie stając się z czasem bardziej narodowym niż powszechnym, jakby zapominając niekiedy o ogólnej zgodzie i miłości. A przecież wszystkie drogi do wolności prowadzą poprzez miłość. Litwa jest krajem chrześcijańskim i zamieszkują ją w ogromnej większości katolicy różnych narodowości: Litwini, Polacy, Białorusini, nawet katolicy Rosjanie i trzeba to uwzględnić.

Ojciec Święty Jan Paweł II z okazji 600-lecia Chrztu Litwy tak oto pisał: *Ciężka była droga Litwy do Chrystusa, nieudana była pierwsza próba chrztu. Dopiero król Władysław II, gdy w 1387 roku przybył do Wielkiego Księstwa Litewskiego, na trwałe zaszczylił chrześcijaństwo na tych terenach. 600-lecie Chrztu jest*

piękną okazją do wzmocnienia wiary, pogłębienia pobożności, odnowienia ducha narodu.

Dobłą okazją do odnowienia ducha jest również uzyskana przez nas niepodległość. Kościół, a to znaczy my wszyscy wierzący musimy się odnowić od podstaw i powszechnie. Wierzymy w jednego Boga, mamy wspólnych świętych: św. Kazimierza, biskupa Matulevičiusa, wilnianina Rafała Kalinowskiego. Są to święci obu narodów - litewskiego i polskiego. Nie rozdzielał ich język, łączyła ich wiara. Oni jak potrafili najlepiej wykonywali przykazanie Boże: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody.*

Szli i nauczali w różnych językach, nie widząc lepszych ni gorszych przed sobą. I nikt im wówczas, prawdopodobnie, nie zarzucał braku patriotyzmu. Równie gorąco i pobożnie zanosili swe modły do św. Kazimierza (który zresztą nie był z krwi i kości ani Litwinem, ani Polakiem) Litwin, jak i Polak, bo na tym właśnie polega demokracja i powszechność Kościoła.

Dziś niektórzy "patrioci", naprawiając dawne błędy chcieliby podzielić Kościół, jego świętych, a jakby się dało to i samego Pana Boga na taką lub inną narodowość nawrócić. Chcą z powszechnego uczynić Kościół narodowy, święta państwowe (np. 16 lutego) przekształcić w wyłącznie narodowe. Jest to nie tylko, moim zdaniem, brak tolerancji i demokracji, ale poniekąd upadek moralności. Każdy naród, nawet najmniejszy, chce być wielki, co jest całkiem zrozumiałe. Ale być wielkim to znaczy służyć. *Cokolwiek uczyniliście jednemu z małuczkich*

(bez względu na narodowość, przynależność religijną, czy rasę), *mnie uczyniliście* - mówi Chrystus.

Przykro, że napięte stały się nieco ostatnio stosunki litewsko-polskie. Skrajni pseudopatrioci po obu stronach (na patriotyzmie ponoć można nieźle zarobić, a nawet zrobić karierę) starają się wnieść zamęt nie tylko w prasie, telewizji, ale i w Kościele. Trudno jest czasem wymagać zdrowego rozsądku od polityków (oni najczęściej kierują się własnymi interesami), ale Kościół w swym założeniu jest Chrystusowy, a więc ma obowiązek wszystkich traktować jednakowo. Obowiązek ten spoczywa przede wszystkim na biskupach i kapłanach. To oni przede wszystkim powinni po Bożemu, szerzej i z perspektywą spojrzeć na rolę Kościoła w procesie kształtowania się nowego państwa. Również od nich wiele zależy, czy będziemy przyjęci do Europy jako państwo dające przykład tolerancji i demokracji innym, czy może znajdując się w jej sercu, zostaniemy, (strzeż nas od tego, Boże) z niej wyłączeni.

Zarówno w Wilnie, jak i na Wileńszczyźnie mamy sporo parafii łączonych: litewsko-polskich i polsko-litewskich. Na szczęście w większości z nich nie odczuwa się jakichkolwiek problemów narodowościowych i ogólnie panuje chrześcijański duch zrozumienia i tolerancji. Wierzmy, że tak będzie i na przyszłość, a na co dzień powinniśmy wszyscy, niezależnie od naszej narodowości pamiętać, że jesteśmy chrześcijanami, członkami jednej wielkiej rodziny Bożej.

uczymy się DEMOKRACJI

Omawiając ten ciekawy temat, od razu należy się w pewien sposób zastrzeżec. Moim zdaniem, nie można porównywać, na przykład, Litwy przez 50 lat przeżywającej jarzmo okupacji i, powiedzmy posiadających względną wolność Polski lub też Polski i Hiszpanii w dobie pofrankizmu itd. Wreszcie, jeżeli przychodzi chęć porównania, to należy to czynić bardzo ostrożnie. Wspólne we wszystkich przypadkach jest tylko to, że totalitaryzm niechętnie ustępuje miejsca dla demokracji i społeczeństwo spotyka się z ogromem trudności politycznych, gospodarczych i psychologicznych.

Jak te trudności przejawiają się w niepodległej Republice Litewskiej?

Wydaje mi się, że najtrudniej jest zrezygnować z totalnej regulacji gospodarki z jednego centrum. Wielu z mających się za demokratów i całkiem szanowanych mężów stanu, po uzyskaniu kluczyków do zarządzania któregoś z resortów gospodarki, już nie oparło się pokusie prowadzenia gospodarki tzw. nakazowej. Pierwszy rząd bronił wywozu produkcji (wrzesień 1990), drugi - dalej warzył kaszkę polityki podatkowej - to zamykając, to otwierając granicę państwową; bez jakichkolwiek skrępowań regulował i dzielił do niego wciąż należące dobra. Najbardziej ogólna cecha tej choroby totalitaryzmu to nadanie prawie mistycznego znaczenia służbie celnej, zakazom i licencjom, niestałość polityki gospodarczej, niedotrzymywanie obietnic (w stosunkach z prasą; historia talonów ogólnych) oraz jako skutek - ciągłe odkładanie reformy gospodarczej. Ponieważ walka przeciwko okupacji, walka o wolność kraju były najważniejszym zadaniem narodu, młodzi demokraci przegapiją moment, gdy wolność jest już osiągnięta, lecz wolność państwa i kwestia państwowości nie stwarzają okoliczności dla wolności jednostki. Skutki tego są zasmucające. W społeczeństwie następuje podział nie w zgodzie z interesami gospodarczymi, lecz ze stosunkiem do przywódcy państwa, stosunkiem do antykomunizmu. Dlatego też powstają tylko słabe

partie, działające na zasadzie kilku liderów lub klubu.

Totalitaryzm sprawił, iż każdy obywatel ma jakby wypisany na czole całkowity brak krytycyzmu wobec siebie przede wszystkim i w stosunku do swoich pupilków. Najbardziej dotyczy to osób, które stały się postaciami, ministrami etc. Przy głoszeniu różnych wyjątkowości naszego narodu, państwa i wreszcie sytuacji, zaprzeczają takim aksjomatom demokracji zachodnich, jak niezbędność opozycji, konieczność kompromisów w polityce itp. Panuje orientacja na "przywódców". Ci zaś wyjątkowo wrażliwie reagują na krytykę. Stąd stałe poszukiwania szkodników, wrogów. Nazwałbym to podświadomą nostalgią za społeczeństwem monolitycznym.

Ponieważ totalitaryzm upada bez zapowiedzi, precyzyjnych przewidywań lub planów, przedstawiciele partii - monolitu zmieniają ludzi, którzy wypłynęli na fali odrodzenia narodowego, nie posiadający zazwyczaj żadnych predyspozycji do pracy politycznej, jednak odważni i szanowane osoby. Osobowości. Partii nie ma lub są karykaturalne, dlatego też każda "osobowość" wciąż inaczej widzi państwo, demokrację, gospodarkę. Nie ma i nie może być, co jest zrozumiałe samo przez się, koncepcji odbudowy państwa. Zdaje się, że należałoby zacząć właśnie od tego, jednak życie nie stoi na miejscu, i odważni ludzie "chwytają byka za rogi". Dlatego zamiast poważnej polityki sypie się potok ustaw, poczynając od prywatyzacji, a kończąc na weterynarii. Na Litwie w okresie niepełnych dwu lat powzięto 195 ustaw i ponad 500 uchwał. Dla porównania, można by wspomnieć, że bodaj parlamentarzyści izraelscy w ciągu całej historii swego kraju uchwalili 50 ustaw. Innym znów mankamentem ustawodawstwa jest dostosowywanie ustaw do osób wysoko postawionych. Przy redagowaniu artykułu często znane jest nazwisko, którego właściciel będzie korzystał z niego. Najwyraźniejszym tego przykładem jest chęć wybrania prezydenta przy jednoczesnym braku nawet konstytucji i trybunału konstytucyjnego.

KŁOPOTY MŁODYCH DEMOKRACJI

Rymvydas Valatka

A już prawdziwym majstersztykiem postkomunizmu stała się prasa państwowa (trzy dzienniki, mnogość tygodników - krasnoludków, którym w roku ubiegłym rząd szczerze podrzucił pieniądze społeczne). Ponieważ prasa państwowa działa nieudolnie, na zamówienia władz, nie jest ona dla kogokolwiek ciekawa, a naród preferuje wolną prasę. To budzi wściekłość młodych demokratów, którzy doszli do władzy. Wolna prasa jest obwieszana najgorszymi epitetami, czyni się wszelkie starania, by ją zamknąć lub wykończyć ekonomicznie. Nie unika się w tej walce przeciwko wolnej prasie nawet skandali międzynarodowych. Aż wreszcie władze zmuszone są do przegranej, niemniej niektórzy demokraci wciąż nadal noszą w sercu plany zemsty.

W ogóle przed niedoświadczonymi politykami, którzy w dodatku do wszystkiego nie przekazali gospodarki dla właścicieli prywatnych, wciąż powstają wszelkie kłopoty zarządzania i naturalne trudności etapu przejściowego. Obawiając się podświadomie krytyki (za pomocą której sami niedawno obalili władze totalitarne), młodzi demokraci na różne sposoby starają się jej uniknąć, próbują się ukryć przed krytyką oddolną. Głosi się wciąż, że sprzeciwia się nomenklatura (co również często jest prawdą), że opozycja szkodzi państwu, chcąc znowu je sprzedać okupantom itd., słowem, czyni się starania utrzymania ludzi w ciągłym naplęciu. Gdy państwu jest ciężko, jakżby porządny człowiek pozwolił sobie na wytykanie elementarnych błędów młodej demokracji?! Jednocześnie pojawia się w państwie wiele instytucji o charakterze śledczym, o których niezbędności dyskutować w warunkach nie kończącej się okupacji, znowuż byłoby wprost nieprzyzwoicie.

Rozstanie się aparatu państwowego, jego ociężałość i wszechmocność oraz bezkarność pozostają takie same, jak w czasach totalitaryzmu. Tylko wolna prasa w sposób donkichotowski prawie codziennie demaskuje funkcjonariuszy, deputowanych, ministrów. Jednak w odróżnieniu od Zachodu takie skandale nie kończą się dymisją. Wręcz odwrotnie, niektórzy uważają się za bohaterów między swymi

(jeżeli wróg napada, to znaczy, że postępuję prawidłowo; to są właśnie również pozostałości totalitaryzmu). System się nie poddaje.

Jest wreszcie jeszcze jedna dziedzina, która podstawiła nogę (prawie aksjomat!) młodej demokracji. Jest to kwestia stosunków z mniejszościami narodowymi. Zwycięscy demokracji, ciemieni przez pół wieku, którzy często nie osmielali się nawet wspomnieć o kłopotach kulturalnych rusyfikowanego narodu, często podświadomie zaczynają powtarzać mentorskie pouczania "starszego brata": *my już i tak daliśmy dużo! lub im lepiej się u nas żyje niż na Białorusi!* itp. Totalitaryzm pozostawił w spadku ogromny brak zaufania między narodami, który przed upadkiem jego władzy, przez kilka lat wyjątkowo energicznie rozgrywała partia totalitarna, bezpieka, poszczególne politykierzy. Zasadniczo dopięli oni swego. Przewyciężyć brak zaufania będzie nadzwyczaj ciężko, a jeżeli wielki naród nie zrozumie, że pierwsze kroki w kierunku wzajemnego zaufania muszą być dokonane przez niego, to choroba totalitaryzmu może stać się chroniczna. Moim zdaniem, można by zacząć od drobnych rzeczy. Na przykład, przedstawicielstwo nie tylko w organach ustawodawczych, lecz również we władzach wykonawczych. W dobie obecnej na Litwie nie ma ani jednego ministra, czy innego wysokiego urzędnika nie-Litwina, a przecież ludzi o zdolnościach zarządzania posiadają również mniejszości narodowe.

Jednak sposoby przezwyciężania kłopotów młodych demokracji to temat odrębnego traktatu. Kończąc chciałbym tylko dodać, że w okresie przejściowym wszyscy mówią i piszą o demokracji, pragnąc dostosować ją do swego poziomu. Stosunek między totalitaryzmem i demokracją najlepiej pokazuje przykład wahań. W jedną stronę do końca, w drugą... Widocznie nie ma innej drogi. I najtrudniej mają ci, którzy nie chcą z demokracją uszyć jednakowych strojów dla wszystkich.

BYĆ OTWARTYMI NA ŚWIAT

- Magnificencjo, na wstępie chciałbym zapytać o Pańską drogę do wielkiej nauki?

- Uczyłem się w szkole początkowej na Litwie. W 1944 roku wyjechaliśmy do Niemiec. Tam w obozie dla uchodźców uczęszczałem do gimnazjum litewskiego. Rodzice w roku 1950 wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych. W Chicago na Uniwersytecie Illinois rozpocząłem studia. Akurat tam wtedy ustawiono jeden z pierwszych komputerów. Zainteresowałem się tym jeszcze będąc studentem, później otrzymałem stopień doktora nauk komputerowych i od 1962 roku wykładam na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles. Od sierpnia 1990 roku zasadniczo przebywam w Kownie, gdzie po wybraniu mnie - pełnię obowiązki rektora Uniwersytetu Witolda Wielkiego.

- Kiedy po raz pierwszy zetknął się Pan ze wzmianką o tym uniwersytecie i jak Pan przyjął propozycję zostania jego rektorem?

- Ucząc się w gimnazjum historii Litwy, szczególnie dotyczącej okresu międzywojennego, wiedziałem, że był tam założony uniwersytet, działał, a o zamiarach jego wskrzeszenia - to już była późna jesień 1988 roku - dowiedziałem się od kolegów mieszkających na Litwie. W 1989 roku, w kwietniu odbyła się w Kownie konferencja (przewodniczyłem akurat tej sesji obrad), podczas której powzięto uchwałę o uniwersytecie.

Od tamtej chwili już wiele zajmowałem się kwestiami odrodzenia. A było tak: wygłosiłem referat o organizacji Uniwersytetu Kalifornijskiego i zaproponowałem zebranym naukowcom wskrzesić na takiej samej zasadzie Uniwersytet Witoldowy. Grupa senatorów uniwersyteckich listownie zaproponowała mi bym kandydował, to znaczy, że bym po tym referacie przeszedł do praktycznej organizacji. Wziąłem urlop w miejscu swej pracy zasadniczej i już drugi rok, od kiedy działam tu, w Kownie.

- Jakże były pierwsze Pańskie wrażenia ze spotkania na nowo z Litwą?

- Byłem na Litwie w roku 1968. Moja uczelnia skierowała mnie do Uniwersytetu Wileńskiego i Politechniki Kowieńskiej. Po tamtym pierwszym pobycie potem co kilka lat przyjeżdżałem tu z wykładami. Kiedy bywałem w Europie na jakichś konferencjach naukowych, zawsze starałem się uzyskać wizę, by móc odwiedzić Litwę. Wizyt tych więc na Litwie było kilka.

- Czy absolwenci tego uniwersytetu będą zasadniczo czymś się różnić od swoich kolegów, na przykład, po Uniwersytecie Wileńskim?

- W pierwszych dwóch latach studiów nasi studenci muszą wysłuchać określonego zestawu przedmiotów ogólnych, aby zbudować podstawę wykształcenia uniwersyteckiego. Przez następne dwa lata więcej uwagi zwraca się tu na studia specjalistyczne. Po 4 latach młodzież otrzymuje dyplom bakałarza. Ci, którzy studia pragną kontynuować, mogą jeszcze po dwóch latach uzyskać stopień magistra. Mniej więcej po jeszcze trzech - stopień doktora. Czyli nasi studenci będą bardziej przygotowani i mniej wyspecjalizowani niż po Uniwersytecie Wileńskim.

- Chciałbym się dowiedzieć, w jaki sposób przeprowadza się selekcję kandydatów na studia i jakie warunki mają studenci?

- Co się tyczy doboru młodzieży, to ogłaszamy egzaminy wstępne: z języków litewskiego i obcego, jak również - z kierunku specjalizacji. Tak było w roku ubiegłym. W roku bieżącym natomiast chcemy uzupełnić egzaminem z jeszcze jednego przedmiotu, w celu lepszej selekcji. Mielśmy bowiem chętnych około tysiąca, a miejsc mniej niż 300. To już taki niezły konkurs. Chcemy wybrać naprawdę najlepszych.

Studenci mają stypendia, pieniądze na to subsydiuje państwo. Podobnie jest jak na Uniwersytecie Wileńskim, czy Technologicznym lub w innych litewskich uczelniach.

- Kto studiuje, czy tylko Litwini? Jak wygląda geografia młodzieży spoza Litwy?

- Tutaj wspólnie z panem docentem Jonaszem Czepinskim odpowiemy w miarę ściśle.

- Nie prowadzimy statystyki narodowościowej. Moglibyśmy tylko według nazwisk mniej więcej ustalić. Przyjmujemy wszystkich chętnych, kto zna język litewski. Przedstawiciele mniejszości narodowych mogą

Z rektorem Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie
profesorem Algirdasem Avizienisem rozmawia Wojciech Piotrowicz



Od lewej: Doktor h. c., prof. Vytautas Landsbergis, Rektor UWW, prof. Algirdas Avizienis, Doktor h. c., ambasador Stasys Lozoraitis

więc swobodnie tu studiować. Studentów zagranicznych mamy najczęściej z Polski: z Sejna, Puńska, Warszawy. Są to przeważnie Litwini. Po jednej osobie studiuje z Australii, Danii, Ameryki, Urugwaju, Niemiec. W Niemczech działa Litewskie Gimnazjum 16 Lutego, gdzie kształcą się Litwini z całego świata. Nasz uniwersytet staje się kontynuacją nauki, wyższym jej szczeblem. Ale przyjeżdżają nie tylko Litwini. Jest, na przykład, Francuzka, mamy Włocha, który sam się nauczył litewskiego i tu przyjechał. Jest Duńczyk, litewskiego nie zna, umożliwiliśmy mu wysłuchanie stosownego kursu po angielsku, po czym wrócił do Danii, aby tam kontynuować. Pragniemy być otwarci na świat.

- Jak Pan ocenia stopień przygotowania młodzieży do studiów przez szkoły na Litwie? Czy uczelnia może w tym celu utrzymuje jakieś kontakty ze szkołami?

- Ci, których dobieramy, są zazwyczaj ze względu na wspomniany już konkurs, mocnymi kandydatami. Przygotowanie ogólne jest niezłe. Z języka angielskiego natomiast wykazują bardzo różny stopień przygotowania. A my wymagamy znajomości angielskiego, więc dla niezaangażowanych językowo zaczynamy od początkowego kursu. Jeżeli chodzi o szkoły, to je informowaliśmy jedynie, spróbujemy nawiązać z nimi ściślejsze kontakty, dotąd tego nie praktykowaliśmy. Informujemy dotąd o przyjmowaniu na uniwersytet poprzez prasę.

- Czy istnieje więź między uczelnią a Ministerstwem Kultury i Oświaty Litwy?

- Kierując się ustawą o nauce i oświacie poza tym nic nas za bardzo nie wiąże. Jest odpowiedzialny pracownik ministerstwa, który stale z nami utrzymuje kontakt. Z nim rozstrzygamy różne kwestie, konsultujemy się szczególnie w sprawach przygotowań do egzaminów wstępnych. Ta sprawa leży w interesach ministerstwa. Mamy nadzieję, że z czasem wszyscy kandydaci na studia na Litwie będą jednocześnie zdawać te same egzaminy, po czym złączając otrzymany wynik młodzież będzie mogła zwracać się z podaniem o przyjęcie na dowolną uczelnię na Litwie. Bo teraz każda z nich wyłącznie dla swoich potrzeb organizuje egzaminy wstępne. Właśnie to nas interesuje szczególnie i chcemy tu współpracować z ministerstwem, jak też w kwestii przygotowania nauczycieli. Jeden z profesorów amerykańskich - V. J. Černius z Filadelfii (Uniwersytet Temple) zorganizował dla litewskich nauczycieli specjalne kursy pedagogiczne. Pomyślnie się odbyły w zeszłym roku. Latem tego roku postaramy się je zorganizować przynajmniej dla 3 grup: jednej - administratorów, drugiej - doświadczonych nauczycieli.

- Jakimi środkami budżetowymi dysponuje uczelnia, skąd one pochodzą?

- Mamy je częściowo z zagranicy, co prawda, pragnęlibyśmy, żeby były one większe. Otrzymałyśmy parę zapisów testamentowych. Pewna pani zapisała 15 tysięcy dolarów, inna - około 10. Nadesłano komputery. W sumie otrzymaliśmy około 70 tys. dolarów. Rząd litewski oczywiście też dotuje z budżetu, choć wszystko się zmienia, rzutuje inflacja, wzrost cen...

- Czy przewiduje się zwiększenie liczby kierunków studiów?

- Zainteresowanie studiami u nas jest duże. Chcielibyśmy wprowadzić studia doktoranckie na kierunku nauk społecznych. Mamy podstawowe kierunki studiów i pozostaje tylko wzmacniać je. Pragniemy wzmocnić katedrę filozofii, gdyż jak dotąd, mamy tylko paru wykładowców, nie jest to jeszcze pełna katedra.

- Jakich specjalistów teraz najbardziej, Pana zdaniem, Litwie potrzeba?

- Mogę ze swej praktyki powiedzieć, że najbardziej pożądani są ludzie o szerokich horyzontach, umiejący podtrzymywać więzi z zagranicą. Żeby mogli szybko przyswajać nadchodzące informacje, rychło też przygotować odpowiedzi. Prawie w każdej specjalności bardzo brakuje takich ludzi. Tak jest i z uniwersytetem. Trzeba pisać wiele listów i nie mamy czasem ludzi, którzyby to robili. Myślę, że Litwie i w tym roku i przez parę lat następnych bardzo potrzebni będą tacy ludzie, którzyby mogli utrzymywać kontakty z zainteresowanymi firmami zagranicznymi. To w naszej praktyce kształceniowej uwzględniamy, eksponując znajomość języka angielskiego przyczyniamy się do rozwiązania tego problemu, gdyż nasi wszyscy studenci po studiach będą mogli swobodnie porozumiewać się po angielsku, a w ich zawodach będzie to po prostu niezbędne.

- W studenckiej gazecie uczelni "Pentkas aukštas" (Piąte Piętro) Pan m. in. wspomina o pewnych zarzutach. Od kogo one pochodzą i co zawierają?

- Mówię tam o napadach w prasie. Trudno mi nieraz zrozumieć autorów, którzy obwiniają niektórych naszych profesorów, że należeli do partii komunistycznej. Ale przecież do niej należeli także i z Uniwersytetu Wileńskiego, i Technologicznego, są tacy profesorzy w medycynie. Ale ci, którzy z honorem wykonują swoją pracę, dawno wystąpili z partii i uważam, że nie ma w tym żadnego przestępstwa. Zarzuty raczej dotyczą miejscowej profesury, ale przecież dobrani byli wszyscy na zasadzie konkursowej. Dobrzy naukowcy, dobrzy pedagodzy i przykro mi, że ich się ktoś tak czepia.

Niektórzy nam wypominają, że niby amerykanizujemy studentów. To jest śmieszne. W jakim to sposób tych 10 czy 20 przyjezdnych wykładowców zamerykanizuje tysiąc studentów? Wiadomo, że nie. Mogą oni jedynie zorganizować proces nauczania tak, jak to jest przyjęte we współczesnych uniwersytetach amerykańskich. Myślę, że to akurat jest pożyteczne. Uniwersytet Wileński ma swoje metody, nasz - swoje, jest więc ciekawiej, że istnieją różne sposoby.

Nie wiem, może to jeszcze i zazdrość, czy coś innego tu się przejawia. Ale przebrzmiały już te odgłosy, były one bodaj w grudniu chyba. Ucichło, uspokoiło się. Studenci, co prawda, zaniepokoiili się: o co tu tak nas krytykują. Ale nie ma powodów do zaniepokojenia.

- W Wilnie powstaje Uniwersytet Polski, który byłby zainteresowany w pomocy lituanistów, mających bogate doświadczenie i dobre metody skutecznego nauczania języka litewskiego w warunkach innego środowiska

językowego (angielskiego - w przypadku profesorów zagranicznych). Czy Pańska uczelnia mogłaby tu w czymś pomóc?

- Nasz uniwersytet jest bardzo młody. Ale jeżeli coś specyficznego umiemy, to chętnie pomożemy. Jednym z naszych celów właśnie jest dzielenie się z uniwersytetami, ze wszystkimi uczelniami. Więc, gdy powstanie Uniwersytet Polski, chętnie pomożemy. W prowadzeniu studiów języka litewskiego? My raczej akcentujemy metodykę języka angielskiego, gdyż nasi studenci muszą angielskiego się nauczyć. Ale, jeżeli tylko w czymkolwiek możemy być pomocni, pomożemy od serca, bowiem jesteśmy bardzo przywiązani do współpracy międzyuniwersyteckiej. Poznaliśmy profesora Romualda Brazisa, bardzo miło przemawiał na uroczystości 70-lecia UWW. Jesteśmy zawsze za współpracą.

- Co warto by było wymienić z elementów nowoczesności w Pańskiej uczelni?

- Planów mamy wiele, ale wdrożyć jeszcze nie zdążyliśmy. Pragniemy urządzić bibliotekę informacji w postaci elektronicznej, na dyskach kompaktowych. Na takim dysku można mieć objętość odpowiadającą około 100 książkom. W ten sposób ustrzeżlibyśmy się od potrzeby budowy ogromnego księgozbioru. Szczególnie chodziłoby o klasykę w różnych językach świata. Wprowadzimy to w ciągu 2 - 3 lat. Na razie nie zdążyliśmy tego zrobić. Mieścimy w dzierżawionych pomieszczeniach. A książki - to najczęściej prezenty, z Ameryki Północnej, z Europy również.

Komputery mamy. Każdy student powinien umieć korzystać z komputera w swoich roboczych celach. Pisać teksty z pomocą komputera. Każdy student pierwszego roku opanowuje te umiejętności. Co prawda, nie zdążyliśmy w pełni jeszcze tego zorganizować.

- Zapowiada się odwiedzić Litwę noblista Czesław Miłosz, aby osobiście odebrać doktorat honoris causa UWW. Czy można już czegoś dowiedzieć się o programie związanym z jego pobylem tutaj?

- Planujemy 28 maja tu, w Kownie zorganizować okolicznościową uroczystość. Ma to być zamknięcie naszego roku jubileuszowego - 70-lecia Uniwersytetu. A jednocześnie początkiem naukowej konferencji poświęconej historii uczelni oraz historii Litewskiej Katolickiej Akademii Nauk. Profesora Miłosza znam około 20 lat, pracowaliśmy w dwóch różnych częściach tego samego uniwersytetu. A podczas zorganizowanych przeze mnie obchodów 400-lecia Uniwersytetu Wileńskiego zaprosiłem profesora do Los Angeles, gdzie był on głównym referentem. Od tego czasu znamy się. Jak wiem, z wielkim zainteresowaniem się szkuje do odwiedzin Litwy i chciałby tu przebyć około miesiąca. Przyjazdu w lutym odradził mu lekarz, ze względu na nasz chłodny klimat. Bądź co bądź - dziewiąty krzyżyk. Zamierza odwiedzić rodzinne miejsca, pogościć w Kownie, w Wilnie, spotkać się z pisarzami, intelektualistami, ludźmi sztuki - w niedużych grupach. Również poobcować z Polakami - mieszkańcami Litwy, z Litwinami, żeby móc wglębić się i bardziej odczuć życie na Litwie. Pragnęlibyśmy, żeby tu było mu dobrze i również ciekawie dla jego drugiej małżonki - Amerykanki z urodzenia. Ścisłejszy plan pobytu ustalimy wspólnie w USA.

- Dziękuję za rozmowę.



Uniwersytet Witolda Wielkiego jest samodzielną instytucją naukową oraz kształcąca, kierującą się zasadami autonomii i swobody akademickiej. Pracą jego kierują: Odrodzony Senat, Rada, Rektorat oraz Reprezentacja Młodzieży Akademickiej. Najwyższym organem kierowniczym jest Odrodzony Senat; jego uchwały są obowiązujące dla wszystkich struktur kierowniczych uczelni.

W najbliższym dziesięcioleciu przewiduje się wzrost liczby studentów do 3 tysięcy osób. Dwa z nich - na studiach podstawowych, pozostały - na studiach wyższych. Stworzy się nowoczesną bibliotekę elektroniczną. Zostaną zbudowane gmachy kilku wydziałów, zespoły architektoniczne dla zajęć sportowych i spędzania wolnego czasu.

Po proklamowaniu Niepodległości 16 lutego 1918 roku stanęło wiele naraz zadań do rozstrzygnięcia przed narodem litewskim. Naturalnym też było pragnienie światłej inteligencji - stworzenia własnej Wszechnicy Narodowej. Zwłaszcza, że myśl wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego od samego jego zamknięcia nurtowała ciągle mieszkańców zaboru rosyjskiego. Zapędzana w głąb w okresach czarnej reakcji wyprzedzała znów w chwilach słabnięcia ucisku i nie zamierała nigdy.

Dzieje i politycy narzucili narodowi nowe podziały. Te przekształcały się w mur nie do przebycia. Uniwersytet w Wilnie został wskrzeszony. Czyniono tu również zabiegi o otwarcie katedry litewskiej. Jak świadczy prof. A. Wrzosek: poprzez prof. M. Zdziechowskiego przeprowadzono bezskuteczną, co prawda, rozmowę z prof. Biržišką. Widziano jako kandydata na katedrę litewską K. Būgę, lecz przebywał wtedy w Rosji. Również M. Zdziechowski miał długą na ten temat rozmowę z językoznawcą J. Jablonskim, odniósł miłe z niej wrażenie, lecz, jak pisze A. Wrzosek, Jablonski już



Migawka z uroczystości 70-lecia UWW

wówczas był ciężko chory. Do obsadzenia katedry nie doszło. Działo się to w roku 1919.

W Kownie natomiast w warunkach izolacji od Wilna, jego zbiorów naukowych i bibliotek, po roku powstają Wyższe Kursy - załazek przyszłej uczelni. A w roku 1922, 16 lutego zostaje uroczystie otwarty Uniwersytet Litewski. Prezydent Republiki Litewskiej na pierwszego rektora mianował prof. Jonasa Šimkusa.

Drugą ważną datą w życiu tej uczelni był dzień 7 czerwca 1930, od kiedy jej nowa nazwa brzmi: Uniwersytet Witolda Wielkiego.

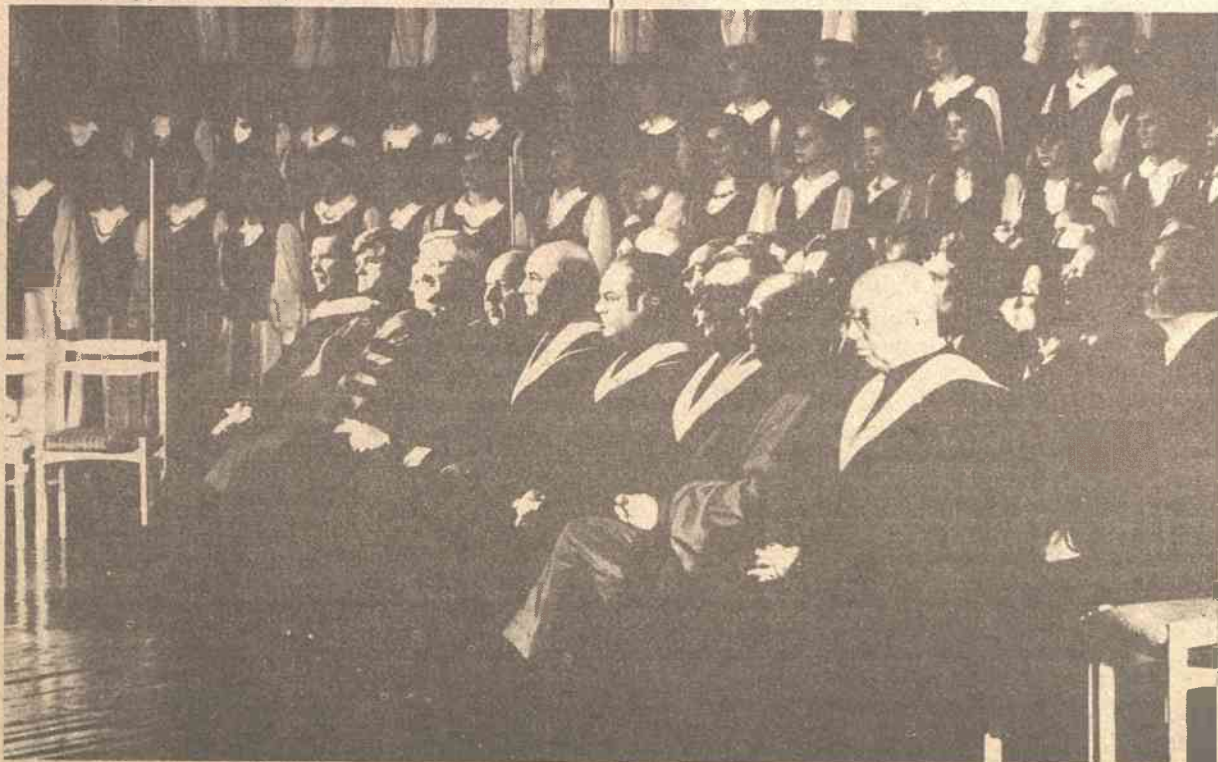
Losy obu uniwersytetów skrzyżował rok 1939, o czym wiele pisano. Potem ingerują komuniści, a zamykają niemieccy faszyci. Po wojnie powstają do życia obie, ale już inne w swej istocie uczelnie, zanim w roku 1950 nie zostanie Uniwersytet Kowieński rozczłonkowany i skazany na niebyt. Wileński pozostaje jedynym uniwersytetem dla całej Litwy do roku 1989, kiedy to 1 września w gmachu Kowieńskiego Teatru Muzycznego nastąpi uroczysta inauguracja pierwszego roku akademickiego wskrzeszonego ponownie Uniwersytetu Witolda Wielkiego.

Wymienimy jeszcze jedną datę: 3 września 1990 rok: uroczysta inauguracja roku akademickiego i rozpoczęcie studiów na 6 wydziałach: biologii, ekonomiki, fizyki i matematyki, humanistyki, informatyki, teologii i filozofii.

Dzisiaj UWW - to prawie tysiąc osób młodzieży akademickiej zrzeszonej w 16 różnych korporacjach, organizacjach i klubach. To 4 dzierżawione w różnych miejscach miasta gmachy. To 150 osób kadry dydaktyczno-wychowawczej, w tej liczbie 40 profesorów i doktorów nauk, 60 docentów i kandydatów nauk. To również 40 wykładowców zaangażowanych z zagranicy, mających bogate doświadczenia naukowo-pedagogiczne, rozległą wiedzę i poczucie nowoczesności.

Wskrzeszona uczelnia nadała pierwsze dziś tytuły doktorów h.c., pisaliśmy o tym, uczciła swoje 70-lecie, trudne, z dużymi przerwami w pracy, z łosem jak łos człowieka wplątanego w tryby historii. Ta fizycznie potrafi złamać, unicestwić nawet, ale duch pozostaje niezłomny i ten, na szczęście, się potrafi odrodzić.

Los łaskawy więc sprzyja. Zostaje życzyć, żeby przyświecał Wszechnicy Kowieńskiej nieprzerwanie długo i długo.



Senat Uniwersytetu

Fot. Vladas Ščiavinskas

To, co było . . .

WOLNA TRYBUNA CZYTELNIKÓW?

Przyjąłem z głębokim wzruszeniem wieść o tym, że zostałem jednym z zwycięzców konkursu. A raczej długiego i uciążliwego maratonu konkursowego, gdyż pisanie prawidłowych odpowiedzi z elementami spostrzeżeń osobistych jest sprawą daleko niełatwą, jak to może się wydać na pierwszy rzut oka. Ponadto wymaga studiowania mało dostępnych materiałów historycznych. A o ile mogę sądzić, żaden ze zwycięzców konkursu, w tej liczbie i ja, nie jest profesjonalnym historykiem.

Nie jestem rodowitym wilnianinem, gdyż urodziłem się w rejonie święciańskim, około 20 km od Podbrodzia, nad Wilią, której przeliczyłem brzeg był już stroną białoruską. Niemniej ukochałem Wilno, jak się mówi, od pierwszego wejrzenia, gdy będąc jeszcze dzieckiem w wieku lat pięciu latem 1944 roku razem z rodzicami, dziś już niezbyt młodymi, zwiadałem Kalwarię. Być może, te pierwsze dziecięce impresje i zostały swój głęboki ślad w mej świadomości.

Urok Wilna chyba polega na jego kontrastach. Monumentalna prostota, a zarazem wzniosłość gotyku, jego łukowe formy wspierające harmonizującą z wręcz fantastyczną bujnością form barokowych - i nie ma tu antagonizmu, chociaż gotyk symbolizuje ascyzę, a barok - to wicher samego życia, jego same kwitnące formy. A wszystko to tworzy jakby jedną harmonijną symfonię architektoniczną o nazwie Wilno... Na temat ten można by fantazjować bez końca, opiewać w poezji.

Wzruszyła mnie i pochlebna opinia, którą przeczytałem o sobie w "Znad Wilii" przy podsumowaniu wyników konkursu. Tak się już ułożyło, że od pierwszych numerów "Znad Wilii" zostałem sympatykiem i wielbicielem dwutygodnika. Sądzę, że za czas swego istnienia pozyskał on grono czytelników, którzy tworzą

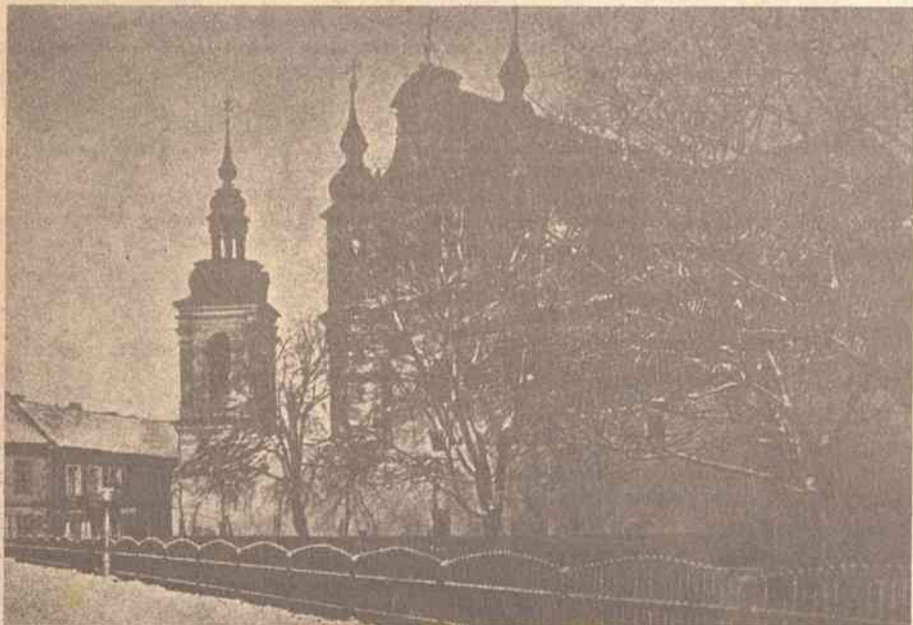
coś w rodzaju klubu "Znad Wilii". Innymi słowy, dwutygodnik jednoczy w duchu rzesze ludzi.

Ale do rzeczy! Miałem mówić o propozycji nowego konkursu. Bowiem tylko konkurs może naprawdę stymulować przyszłych ewentualnych autorów, których najlepsze prace byłyby w druku. Lecz z drugiej strony wyłania się nie lada problem finansowy, jeśli chodzi o nagrody. Niech więc to może będzie tylko stała rubryka, która zapewni szeroki udział (co zbiega się z intencjami redakcji) czytelników, a ściślej mówiąc, miłośników "Znad Wilii". Mogłoby oni szerzej poruszać problemy Polaków Wileńszczyzny. Zarówno te historyczne, jak i te pilne, które dziś czekają na rozwiązanie, a nurtują każdego z nas. Dziś zwłaszcza, jako że powstaje problem całej diaspory polskiej rozrzuconej na przestroni b. Związku.

Rubryka ta albo konkurs mogłyby być nie tylko o tematyce wileńskiej. Moim zdaniem, nie należałoby zasklepić się w jednej problematyce, a rozszerzyć ją o całą Wileńszczyznę. Problemów, jak sądzę, cały nawet - to i spalone, zrujnowane dworki, kaplice rodowe i inne, kościoły przekształcone w magazyny nawozów, i stare parki wokół byłych gniazd szlacheckich, które można jeszcze uratować. Wreszcie romantyczne krajobrazy. W większej części to wszystko już zginęło, lecz coś niecoś pozostało, i wymaga ratunku. Właśnie dziś, kiedy minęły czasy komisarzy bolszewickich. Uważam, że miałyby to być swego rodzaju "wolna trybuna czytelników". Niech czytelnik improwizuje, popuszcza wodze wyobraźni, a głównym kryterium dla publikacji byłyby tylko walory literackie i głębia myśli.

Sądzę, że to zjednoczyłoby wokół "Znad Wilii" nowych zwolenników.

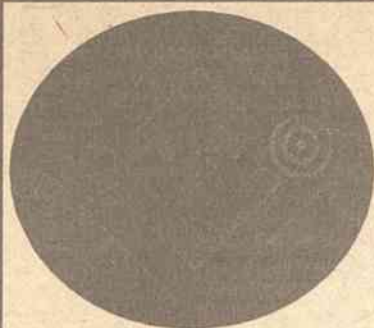
Henryk Siemak, Wilno



Na starym zdjęciu: Kościół Św. Michała, fundowany przez Sapiechów.

Odcinek dla wpłacającego zł	Odcinek dla posiadacza rachunku zł	Odcinek dla banku zł
słownie złotych	słownie złotych	słownie złotych
wpłacający	wpłacający	wpłacający
dokładny adres	dokładny adres	dokładny adres
Na rachunek: konto nr. 1094-132-4 Bank Spółdzielczy w Piszku Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna Oddział w Piszku ze wskazaniem dla "Znad Wilii"	Na rachunek: konto nr. 1094-132-4 Bank Spółdzielczy w Piszku Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna Oddział w Piszku ze wskazaniem dla "Znad Wilii"	Na rachunek: konto nr. 1094-132-4 Bank Spółdzielczy w Piszku Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna Oddział w Piszku ze wskazaniem dla "Znad Wilii"
Data _____ Podpis przyjmującego _____	Data _____ Podpis przyjmującego _____	Data _____ Podpis przyjmującego _____

"Znad Wilii" - niezależny społeczno-kulturalny dwutygodnik • ADRES REDAKCJI: 2001 Wilno, ul. Iŝganytoja 2/4, telefon: 22 42 45, fax 22 34 55
Wydawca: ZNAD WILII S.A. • REDAKCJA: Aleksander Borowik, Wanda Marcinkiewicz-Mieczkowska, Romuald Mieczkowski (redaktor naczelny),
Czesław Okłóczy, Danuta Plotowiczowa, Wojciech Plotowicz • DZIAŁ KOMERCYJNY: Zdzisław Tryk (dyrektor) • CENTRUM TECHNICZNE:
Irena Dejnarowicz, Zdzisław Gorbaczewski (kierownik), Renata Skrobot, Henryka Uczkuronis (korekta) • SEKRETARIAT: Irena Wojciechowska
Skład komputerowy własny • Druk offsetowy, 2 arkusze druk. Drukarnia Litewskiego Przedsiębiorstwa Wydawniczego "Spauda" • Indeks 67248
KONTO: 1467292 Komerčinis Bankas "Vilniaus Bankas", kod 260101541



Wspólne Litewsko-Niemieckie Przedsiębiorstwo "Vingis-RSW"

zajmuje się opracowaniem, produkcją i obsługą urządzeń do spawania. Obecnie produkuje spawarkę o małych wymiarach, przeznaczoną do spawania i cięcia

części stalowych podczas naprawy i wykonania różnorodnych konstrukcji.
3 modyfikacje:
1 - do spawania łukiem
2 - do spawania łukiem i uruchomienia silnika samochodów osobowych
3 - do spawania łukiem, uruchomienia silników i ładowania baterii akumulatora samochodów osobowych.

Spawarka "Vingis" zapewnia głębokość stopienia podczas spawania do 5 mm oraz cięcie stali o grubości do 4 mm włącznie. Ponieważ spawarka jest małych wymiarów, można ją szybko przemieszać.

Wspólne Przedsiębiorstwo "Vingis-RSW" montuje, instaluje systemy o zużyciu prądu typu (marki) EKS, produkowanych w firmie niemieckiej "RSW TECHNIC 6NBH". Systemy przeznaczone dla małych i dużych użytkowników energii, zapewniają kalkulację zużycia energii i mocy w godzinach szczytu; sprowadzają do minimum ilość obciążeń przełączeń; wykluczają niezauważalne przewyższenia "maksimum" użycia energii i dostarczają o tym informacji; pozwalają na kierowanie użytkownikiem ułożonym w dużej odległości.

WP "Vingis-RSW" prowadzi działalność pośredniczą i komercyjną (handlową); urządzenia spawalnicze, odkurzacze itd.

Propozycje prosimy kierować do przedstawiciela "Vingis-RSW" w Polsce:
"Full International Contact"

05-270 Marki ul. Okólna 14 Robert Salwik tel. 19-32-35... 39 w. 245
lub

Republika Litewska Wilno, ul. Geležinio Vilko 3
tel. 66-76-36, 66-72-16 (Fax) telex: 26-11-78 ARC SU

LITEWSKI ZAKŁAD PAŃSTWOWY "MATAS"

poszukuje partnera w POLSCE
do realizacji
URZĄDZEŃ DO WYKRYWANIA
METALI
żelaza i nieżelaznych na ziemi i pod
wodą;



PRZYRZĄDÓW OPTYCZNO-MECHANICZNYCH O WYSOKIEJ WYDAJNOŚCI

do określania przydatności indykatorów typu zegarowego z podziałką wartości 0,01 mm;

UNIWERSALNYCH PRZYRZĄDÓW O DUŻEJ DOKŁADNOŚCI DO OKREŚLANIA PARAMETRÓW

precyzyjnych głowic pomiarowych, indykatorów wieloobrotowych, średnicówek czujnikowych, minikatorów z podziałką wartości 0,001 i 0,002 mm o zasięgu pomiarowym 50 mm, otworów nasadowych narzędzi.

Nasz adres: Republika Litewska, 2643

Vilnius (Wilno), ul. Paplaujos 3

tel. 69-07-36, 69-02-84,

dalekopis 261458,

telefax 624872,

"EKOLET" SA, Trofimow

PRENUMERATA

Chętni otrzymywania dwutygodnika w Polsce proszeni są o wpłacenie 96 tys. zł. (prenumerata roczna), 48 tys. zł. (półroczna) na konto. Poniżej drukujemy blankiet przekazu, na którym należy dokonywać wpłat na prenumeratę "Znad Wilii" informując o tym redakcję.

Uprzejmie informujemy prenumeratorów za granicą, że prenumerata roczna wynosi US \$ 30, półroczna - US \$ 15 lub £ 16 (roczna), £ 8 (półroczna). Czeki personalne lub money-order'y należy przesyłać pod adresem:

c/o Neal ASCHERSON
account Nr 70127116

Barclay's Bank
146 City Road
London E.C.1
Great Britain

Jednocześnie powiadamiamy o tym redakcję "Znad Wilii".

232019 Vilnius, Iŝganytoja 2/4
Lithuania

Podpisano do druku 26 lutego 1992: XL-160
cena 60 kop. (9kop. akcyza)

ZNAD WILII
1992.03.01 - 03.14

7



Fot. Archiwum

Energia moja i moja niemoc - to wszystko od Ciebie, Wileńszczyżno. Od moich dziadów i pradziadów, którzy na twojej ziemi szukali szczęśliwego losu. W okolicach Święcian i Bujwidz. Komalszkowie i Surwiłłowie.

Odchodzę stąd czasami. Potrzebuję inności i trochę lotu. Potem, ściśnięta tęsknotą, nie mogę do Ciebie, Ojczyzno, nie wracać.

Świadectwem temu są moje studia w Mińsku. I krótsze odejścia. Daje mi je, m.in., praca dziennikarska.

Nie lubię stania w miejscu. A kiedy już idę, nie niosę w sobie nienawiści. Jest ona bardzo ciężka. Uczyla mnie kiedyś babcia światła miłości i ciepła uśmiechu. Z tym próbuję iść przez życie.

gdzie została twa wielkość
i gdzie grand jest muzyka
gdzie poezja skrzydłata,
romantyczna dziewczyno?

tyłe bólu codziennie
wylewało się z ducha
nie rozbijaj się, szczęście,
nie pozbiaram twych szczątków

placzą skały zmarznięte
wciąż szaleją za latem
o, błyszcząca północy
nie zabieraj mi ciepła

gdzie wysniona twa wielkość
i gdzie grand jest muzyka
gdzie poezja skrzydłata
zakochana dziewczyno?



8 ZNAD WILII
1992.03.01 - 03.14

LEOKADIA KOMAISZKO

NA ŚCIEŻKACH MIŁOŚCI

strachem skute marzenia
iż zrodzone zostały
świat przewrotny się płaszczy
potem depcze i depcze

ptaki loty kochają
znowu miłość przyziemna
rozstawiła swe siła
popłacz ze mną, Vivaldi

czy uciezka donikąd
czy powroty w tożsamość
tam gdzie wolność - niewola
drżący sen o powietrzu

głowami w mur zardzewiały
niech tobie, siostrze, mniej boli
zmyjemy brud w rękawiczkach
już biegnę po nie do domu

ta droga w zbożu i kwiatach
chcę je pozbiierać - się łamią
czyż znowu mnie nie doczekasz
i będę zdeptana błędzić

chmury dziś płacz porozdzierał
naspikowana noc strachem
ruskie kobiety - kamienie
mnie rozszarpało od razu

pomóż mi - wołam do ciebie
wiem, że się miotasz zraniony
system bydłocy - niewola
i wszędzie krzyki: agoniał!



wrześniowe dale - namiętne kwiaty
wypiły słońce - schowały głowy
zdębiały trawy jak w morzu fale
gdzie jeszcze nie byłam - czy dotrę kiedyś

jesienny księżyc o twarzy z lodu
nieśmiała gwiazdka z marzeń dziecięcych
w drzewach i krzewach płacz samotności
i tylko ścieżka - nadzieja nikła

dokąd chodziłam - wszystko nie takie
a co wysniłam - gasnąca radość
twe pocałunki - tak jak motyle
poszły za latem - na próżno wołać

sinawy księżyc i drętwa cisza
parskanie konia, krzyk nietoperza
noc taka czarna, a serce jedno
nie pytaj, mammo, czy tęskni córka

słabnę bez twojej miłości
jak roślina bez wody
pragnę dotyku twojego
jak dziecko barw świata
całuję twe spracowane
dłonie - są jak u ojca

miasto w koronkach kościołów
i drutów przeciąga się
niechciany przychodzi ranek
Willia zbiera swe trzy
mama w marzeniach przy piecu
zginie ogień - jest popiół

nie mam dziś czasu dla domu
i dla przyjaciół - znów biegnę
wykręcałam się między zęby
obowiązków czy pseudo
machina niszczy marmury
i rozpalone serca

podwójnej niewoli tapy
proszę, daj mi śmiałości
boję się zrobić do przodu
ten jeden fałszywy krok
choć ze mną w ślepy mój dzień
bez miłości twej słabnę

nad Wilnem zachodzi słońce
mała róża znowu bez księcia
nikt jej płatków nie stuli
nie przyniesie nikt ciepła

nad Wilnem zachodzi słońce
wieżowiec "Lietuva" się bawi
miasto spłaszczono w dole
drżącym wzrokiem spoziera

nad Wilnem zachodzi słońce
spaceruje drogą do Teklan
miasto - jak moja matka
piękne i zniewolone

nad Wilnem zachodzi słońce
mea culpa, mea - powtarzasz
białe unoszą mnie skrzydła
oóra wróć - ojciec skądś woła

nad Wilnem zachodzi słońce
promienieję, siostrze, ze szczęścia,
miłość z kłeczek powstaje
znowu próbuję lotu

chodzi lis zdziwaczały
szuka przyjaźni ludzkiej
śmiech przeplata tęsknotą
tańczymy taniec czułości

zatrzymuję się, wspinam
do twoim subtelnym ust
radość świata wciąż wyższa
raptem muszę odejść na wschód

leci ptak z przetrąconym skrzydłem
co nagle to po diable
nie ma czasu na miłość
nie ma czasu na życie
w Koronowie grasują twice
twoich wczesnych pożądań
spalam się przed zachodem
ciekawskiego oblicza słońca
brzozy stoją jak słupy
woda płynie jak i płynęła



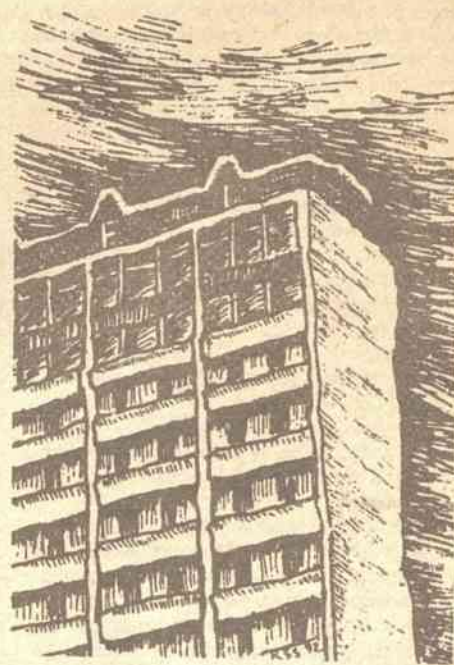
tańczy moja miłość
w zwariowanym świecie
każdy, kto podejździe,
zrozpaczony będzie

tańczy moja miłość
wyciągasz ręce
chciałbyś ją zagarnąć
śmieje się swawolnie

duchy ciał kołują
w białych snach zaświatów
zamrożone słowa
na ostrzach kamieni

księżyc z nocą jasną
poszukuje pełni
gdy chcę - nie całujesz
sztywna spadła gwiazda

już cię gdzieś kochałam
zielona radości
nie skończyłam tańca
w przemęczonym Wilnie



...wejść do pokoju, gdzie mieszka twój sen
i ucałować uśpione powieki
szmaragdowych twych oczu
ustami dotknąć oddechu, co lekki jak ty
otulić twe ciało kwiatami
wonnymi świeżymi z łąk
duszę wypieścić anielskimi
słowami czułymi

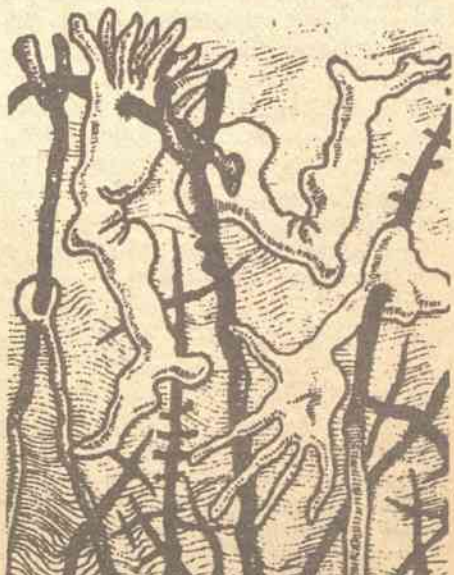
abyś doznała rozkoszy raju
mojego kochania...
znów noc przepędziła kolejny dzień -
jej brawał
dopalał się ogień w ognisku cicho
już zaraz
tysawy księżyc wskaże nam drogę
nieśmiało błędąc
do gwiazd jutrzejszych
wczorajszych marzeń

pójdziemy razem
i tylko we dwoje
- tyś ma kochana...
- tyś ma jedyna...
- to nie był sen?

- i tyś mój kochany!
- o, mój jedyny!
- to nowy się zaczął dzień

chodzę po starych zakątkach
gdzie snują się cienie naszej
miłości nienasyconej
gdzie wspomnień duchy się tłoką
zbieram tu żar twego serca
i w chłodne zamykam dłonie
nadchodzą grzmoty z północy
strzał błyskawicy - nadzieja
kłępczę przed moją Madonną
o, nie opuszczaj nas, Matko
i ocal od wygaszenia
ten ogień, co we mnie dziś płonie

chodzę po starych zakątkach
meble z pamięcią i cisza
raz jeszcze Enigma i Mix



Rys. Stanisław Kaplewski